

Seniorzy najmniej biegli w ekonomii

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Z prof. dr hab. Marianem Gorynią, prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, rozmawiamy w dniu rozpoczęcia XI Kongresu Ekonomistów Polskich w Poznaniu.

Polacy rozumieją ekonomię jako taką?

Generalizacja, że Polacy rozumieją albo nie rozumieją ekonomii jest kompletnie nieuzasadniona. Poziom wiedzy ekonomicznej w naszym społeczeństwie jest bardzo zróżnicowany. Ponadto nie ma poważnych, powtarzalnych na dużych próbach reprezentatywnych badań na ten temat. Mimo to są w naszym społeczeństwie grupy, które pod tym względem „nie błyszczą”. Przykładem są osoby starsze, które gdy chodziły do szkoły, nie były w tej materii edukowane. Nie zawsze ich praca wymagała też kompetencji ekonomicznych. Dlatego zdarzają się osoby, które spędziły życie będąc de facto ekonomicznymi analfabetami. Nie jest to sytuacja korzystna. Brak tej wiedzy sprawia, że nasze życie jest trudniejsze i mniej bogate.

A jeżeli chodzi o podstawy wiedzy ekonomicznej - jak funkcjonuje gospodarka, rynek i jak się też w tym poruszają - to raczej z pana obserwacji wynika, że jest to wiedza powszechna?

Coraz więcej osób rozumie istotę gospodarki rynkowej, gdzie indywidualni konsumenci i indywidualni producenci spotykają się w miejscu, które nazywamy rynkiem i tam dochodzi do „konfrontacji” popytu z podażą. Ale bardzo wiele osób nie rozumie albo nie chce zrozumieć, jakie w tej gospodarce funkcje powinno pełnić państwo. Niektórzy uważają, że państwo ma



prof. dr hab. Marian Goryń, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

być strażnikiem interesów wszystkich grup, jednak nie które z nich mają podjęcie bardzo roszczeniowe. Gdy się zdarzają napięcia społeczne, strajki i tak dalej, to wszystko obraca się przeciwko państwu i to wobec niego grupy występują z roszczeniami. Ludzie myślą o gospodarce często przede wszystkim przez pryzmat swoich własnych, indywidualnych interesów i częściej jest to słuszne. Emeryci i renciści uważają, że państwo powinno bronić ich interesów. Przedsiębiorcy uważają, że państwo nie powinno ich obciążać nadmiernymi podatkami. Pracownicy, będący najczęściej konsumentami, uważają, że państwo powinno zapewnić im godne wynagrodzenie, chociaż to bardziej zależy od rynku niż od samego państwa. I tu nie chodzi o jakieś skrajnie wolnorynkowe mechanizmy, a po prostu o podstawowe prawa rządzące kapitalistyczną gospodarką wolnorynkową.

Skoro państwo nie jest w stanie zaspokoić interesów wszystkich, to które interesy zaspokaja? I czy w ogóle jakiekolwiek interesy zaspokaja?

Państwo jest odpowiedzialne za to, żeby wszystkie strony gospodarki dopasowywać, organizować procesy produkcji i konsumpcji. Ma stwarzać ramy instytucjonalne, żeby przedsiębiorcy mogli spokojnie wytwarzać i zyskiem na rynku sprzedawać, a konsumenci mogli pracować i swoje potrzeby zaspokajać. Moderując te procesy państwo zawsze stoi przed niezwykle trudną sytuacją, bo konfrontacja jednej i drugiej strony prowadzi do tego, że przeważnie nikt nie jest zadowolony. Prosty przykład: państwo jest odpowiedzialne również za to, żeby tym, którzy sobie nie radzą pomagać. Biorcy tej pomocy i tak są niezadowoleni, bo uważają, że otrzymują za mało. A z drugiej strony ci, którzy płacą podatki, na przykład przedsiębiorcy, uważają, że są nadmier-

nie nimi obciążeni. Mamy do czynienia z wiecznym niezadowoleniem tych dwóch stron.

W kontekście szukania złotego środka przez państwo - skąd się biorą różnice zdań wśród ekonomistów, którzy niejednokrotnie wobec tych samych problemów proponują różne rozwiązania?

Poszczególne ekonomie wyznają różne systemy wartości. Dla jednego ekonomisty wartością podstawową może być poczucie równości społecznej, a dla drugiego o wiele ważniejsza może być przedsiębiorczość, innowacyjność, ryzyko i tak dalej. W zależności jakie wartości dominują w rozumowaniu danego ekonomisty, to ten ekonomista będzie albo za większą, albo za mniejszą rolę państwa. Ekonomia nie jest nauką, która będzie budowała jednakowe rozwiązania dla polityki gospodarczej, niezależnie od tego, z jakim ekonomistą mamy do czynienia. Oczekiwanie, że ekonomia kiedyś będzie taka, że niezależnie od tego, czy wystąpi ekonomista X czy ekonomista Y, to będziemy mieli do czynienia z takimi samymi radami pod adresem gospodarki nigdy się nie zdarzy. Tak długo, jak ludzie się będą między sobą różnić, a myśleć, że zawsze się będą różnić.

A jak na to wpływają poglądy polityczne poszczególnych ekonomistów?

Na systemie wartości poszczególnych ekonomistów oczywiście zawieszona jest także polityka. Wszystkie wybory ekonomiczne nie zależą tylko i wyłącznie od okoliczności czy zmiennych ekonomicznych, ale również od świata polityki. Bo jeśli któryś z polityków nie będzie realizował oczekiwań swoich wyborców to zapłaci za to cenę przy następnych wyborach. Polityka i gospodarka są niezwykle ściśle powiązane.